

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.  
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji Tyg. Ziemi Sanoc.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Z Rady miejskiej.



Posiedzenie rady miejskiej odbyło się w dniu 19. b. m. przy niezwykle licznych komplecie spowodowanym tem, że p. wiceburmistrz wezwał stale absentujących się radnych pod zagrożeniem utraty mandatu.

To też na sali widzieliśmy kilka twarzy prawie, że obcych i to nie pośród przysłuchującej się obradom publiczności, ale pośród tych, co krzesła kurulne zajmują.

Obfity porządek dzienny posiedzenia obejmował 14 punktów, godność ojców miasta sprawiła jednak, że zdołano załatwić tylko 6 spraw — reszta, jak zwykle spadła z porządku dziennego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, zwrócił uwagę rady p. wiceburmistrz Dr. Biedka, że obecna chwila jest sposobną, aby rozpocząć pertraktacje o przyłączenie do Sanoka Posady olchowskiej i prosił o opinię w tym względzie. Ponieważ nikt nie sprzeciwił się temu projektowi, więc spodziewać się należy, że już wkrótce zaczynają się pertraktacje, które niewątpliwie doprowadzą do zamierzonego już dawno połączenia Sanoka z Posadą olchowską.

Przed porządkiem dziennym interpelował przewodniczącego p. radny Bezucha, gorliwy propagator „Gerichts-Eutlastungs-Gezetz”, dlaczego przedmiotem dzisiejszego posiedzenia nie uczyniono sprawy wyboru mężów zaufania do sądu wójtowskiego, czyli t. zw. gminnego urzędu rozjemczego. Dowiedział się interpelant, że nie było czasu na przygotowanie tej sprawy, bo cały szereg dużo ważniejszych spraw czeka na załatwienie.

Pierwszą sprawą porządku dziennego była rezygnacja burmistrza p. Feliksa Gieł,

Wobec stanowczego oświadczenia p. Gieł, że stan zdrowia nie pozwala mu na piastowanie urzędu burmistrza, przyjęła rada rezygnację jego do wiadomości, a na serdeczny wniosek radnego p. Borczyka, poparty przez radnego p. Staruszkiewicza, uchwaliła zamianować p. Felksa Gieł za zasługi jego poniesione dla miasta obywatelami honorowym.

Następnie przyszedł pod obradę wnioski magistratu w sprawie zatwierdzenia ofert na dostawę materiałów budowlanych i robót ziemnych, murarskich, brukarskich i ciesielskich, robót ślusarskich, blacharskich, malarskich i pokostniczych.

Na wniosek p. Sobla uchwalono dla dyskusji nad temi sprawami tajność obrad. P. Sobel motywował swój wniosek tem, że interesowani znajdują się na sali i krepują swą obecnością radnych w swobodnym wypowiedzeniu swej opinii. Dziwić się należy, że rada poszła na lep wniosku p. Sobla, bo właśnie tego rodzaju sprawy powinny być załatwiane coram publico, aby każdy z mieszkańców miasta wiedział, jakie względy decydują przy rozdawnictwie robót miejskich. O ile zaś interesowani nie mają sami na tyle poczucia delikatności, aby usunąć się ze sali, w czasie, gdy ich sprawy są omawiane, to należy ich wyprosić, ale nie zamknąć drzwi przed ogółem i nie czynić tajemnicy z rzeczy, która powinna być jawną i każdemu znaną.

Wobec uchwalonej tajności nie możemy zapoznać naszych czytelników ani z tokiem dyskusji, ani z treścią zapadłych uchwał, w tych tak ważnych dla miasta sprawach. Wiemy tylko tyle, że dyskusja była bardzo gorąca, a w toku jej zdarzył się komiczny epizod. Mianowicie dwaj ojcowie miasta, którzy stale uprawiają opozycję przeciw magistratowi, przemawiać mieli gorąco za oddaniem robót brukarskich niejakiemu

Englardowi, zamiast proponowanemu przez magistrat dawnemu przedsiębiorcy Kolberowi. Wedle zdania opozycyjnych radców roboty wykonane przez Kolbera są poniżej wszelkiej krytyki, czego najlepszym dowodem położony w ulicy Bartosza Głowackiego w jesieni ubiegłego roku chodnik z płyt betonowych, które dziś po kilku zaledwie miesiącach już się rozsypują. Wywody prokuratorów Englarda przerwał p. wiceburmistrz oświadczeniem, że chodnik, o którym wspominał ułożony został właśnie przez Englarda, któremu na próbę tę robotę powierzono do wykonania. — Tableau!

Po zarządzeniu napowrót jawnego posiedzenia uchwaliła rada wnioski magistratu co do deklaracji względem przekazania wydziałowi powiatowemu nadwyżki dodatków gminnych z lat dawniejszych w sumie 2669 K. 92 h., co do zmiany statutu chrześcijańskiego funduszu pożyczkowego dla rzemieślników, wreszcie co do zamiany gruntu miejskiego przy ul. Mickiewicza na część realności Amsterów.

Natomiast wbrew wnioskowi magistratu nie uchwalono sprzedaży kawałka tamże położonego gruntu Mozesowi Amsterowi.

Gdy zegar wydzwonił 10. godzinę, opustoszała w jednej chwili sala rady miejskiej, a wołanie przewodniczącego, bo ojcowie jedną jeszcze przynajmniej sprawę załatwili, było głosem wołającego na puszczy.

Skutkiem tego, gdy na sali pozostali tylko wiceburmistrz i sekretarz, posiedzenie „zamknęło” się samo.

## Bolesne porównanie.

Największą boleścią dla człowieka, to za wstydy przez wroga, powiada Staszic. To

O roku ów, kto cię widział  
wówczas w naszym kraju...

## J znowu przeminął..

W granit zakuty drgnął rycerz.

Przebudziło go dalekie echo pobudki wojennej. Rozwarł letargiem zmęczone oczy, chwycił za kordelas, gotów do ordyńku. Zdało mu się na chwilę, że zasnął wśród walki, dlatego z zdwojoną energią rzucił się naprzód, pragnąc błąd swój naprawić.

Wnet jednak przysło złudzenie.

Poznał, że znajduje się w ciemnej pieczarze, zamknięty trzema granitowymi ścianami.

Zapał przemienił się w zdumienie.

Czyż on, husarz skrzydlaty, jak piorun na szyki nieprzyjacielskie spadający, on — rycerz niepokonany — miałby się może znajdować w niewoli u wrogów? Na samą myśl o tem krew w żyłach ze wstydu mu skrzepła.

Tam z daleka, jakby z podziemia, przedłużony pogłos wojennych salw i wrzawy dołata, a rzeźka wojenna pobudka zapał w serca wlewa, w moc barki uzbraja.

A on?

Żre go ból i żal. Bo tam gdzieś w dali bój wre, a on z siłą Samsona i lwa odwagą karmić się musi tylko dalekim jękiem konających braci.

Pragnie się gwałtem wyrwać, lecz ręka wszędzie tylko twardej dotyka granit. Z rozpacz i bezsilnej złości tnie kordelasem w granit, aż tęcza skier rozświetliła ciemną pieczarę. Wreszcie wycieńczony pada na ziemię i płacze jak dziecko. Płacz zmienił się wkrótce w długą, rzewną modlitwę, płynącą jak eicha iza do stóp Stwórcy.

W tej dziwnej ekstazie nie zauważył nawet, że echo trąb już dawno ucichło i cisza nastąpiła grobowa.

Gdy znowu przyszedł do siebie, usiadł na złomie granitowym, bezwładnie głowę zwiesił na piersi, nie zdolny do myśli żadnej.

I w tej głuchej, samotnej pustce, gdy cały niejako w słuch się przemienił, doszedł nagle uszu jego jakiś cichy, rytmiczny szmer.

Z okiem pełnym nadziei rzucił się w tę stronę, skąd głos dochodził. Przyłożywszy ucho do skały, poznał, że gdzieś w pobliżu potok górski z dziwną po głazach toczy się muzyką.

Jasny blask rozświetlił jego oblicze. Całym wysiłkiem woli postanowił tam się przedostać, pewny, że natrafić musi przecież na ślad ludzkiego życia. Zmniejszonym powietrza wiedzion powiewem, przybliżył się do sterzącego tuż przy ścianie odłamku skalnego. Z łatwością odrzucił go od ściany i oto jeden głos radości samotną zapełnił pieczarę: zwycięstwo!

Odwalony złam ukazał mu długą, wąską grootę, na końcu której jakieś słabe drgało światelko. Z radością dziecka wstał się w otwór, pragnąc jak najprędzej dostać się na słoneczne, wolne powietrze. Długo czołgał się na czworakach przez tę wąską, skalistą szczelinę\*).

Pot lał się z czoła, z ocz kwawe łyzy płynęły, lecz mężnie trwał w trudzie swym, bo krzepiła go wiara, że ratuje swą cześć i przyszłość całą.

Ostatnią wreszcie zmógł zaporę i oto znalazł się jakby na rozległym dziedzińcu, otoczonym skalistymi basztami\*\*). Odetchnął całą pierś pęknem zadowolenia i tryumfu.

Rozglądając się dookoła spostrzegł z największym zdziwieniem orlicę przykutą łańcuchem do skały.

\*) grota pod Pisana w Kościeliskach.

\*\*\*) Kraków.

wielka prawda. Bo komu dobro oczyzny prawdziwie na sercu leży, ten chciałby wszystko w niej widzieć lepszym jak u wroga. Kiedy jednak nieubłagana logika każe mu mimo wszystko uznać wyższość wroga nad sobą, wówczas bolesny czuje wyrzut i wielkim duszą jego przesiąka pesymizmem, choćby rzecz, o którą chodzi, mniejszej nawet była wagi. Ból ten zwiększa się jeszcze bardziej wówczas, gdy wróg sam, czując, że pod pewnym względem wyżej od niego stoi, na każdym kroku stara się tę wyższość zaznaczyć, by swego przeciwnika poniżyć.

Doznał niestety tego na sobie samym niejednak Polak, który zetknął się z Prusakami. Niedawno bawiąc tam znowu miałem tego świeży przykład. Każdy, kto przejeżdża przez Niemcy musiał zauważyć szaloną punktualność na ich kolejach. Oto na stacji w Opolu pociąg już rusza, a ktoś jeszcze biegnie za nim, uciepiony drzwi wagonu. Pociąg zwalnia a zdziwiony tą anomalią Niemiec z mego przedziału, widząc co się stało, mruży pod nosem: „Eh! Vielleicht ein Pole“. I tak było istotnie.

Albo inny wypadek. Chcąc skrócić czas między odejściem jednego a drugiego pociągu, wstąpiłem o godzinie 4. minut 5. do kinoteatru we Wrocławiu. Przychodzę pierwszy, a tu już muzyka i drugi z rzędu następuje kawałek. Zdziwiony pytam, dlaczego już zaczęto, kiedy niema nikogo. Niemiec pokazując mi zegarek mówi, że czwarta już przeszła (od 4. do 11. trwa przedstawienie) No dobrze powiadam — ale przecież niema nikogo. Możliwe, że po akcencie poznał we mnie cudzoziemca, może podejrzewał, że jestem Polakiem, dlatego z dumą junaka pruskiego powiedział mi: Was geschrieben, das soll ein Wort sein, wir sind nicht Polen. Byłem wściekły, lecz musiałem cicho siedzieć, bo niestety Niemiec miał rację i to wielką! Takich przykładów można spotkać więcej, zwłaszcza jeśli kto ciekawy chce dobrze poznać ich stosunki społeczne i rozmawia z Niemcami o nich.

I jeszcze jedno. Prawda, że ten zegar i porządek pruski nieraz wpada w przesadę i razi. Bo jeżeli weźmiemy np. zakaz rzucania najmniejszych drobiazgów we większych miastach niemieckich, to człowiek traci wprost swą wolność, czuje się skrupowanym a nieraz manekinem. Lecz nie da się zaprzeczyć, że bądź co bądź jest to jednak objaw wyższej kultury i pewnego już wyrobienia zdrowych zapatrywań. Świadczy to bowiem — w wielu przynajmniej wypadkach — o porządku w głównym, w czynnościach, charakterze nawet.

A coby na ten przykład powiedział Niemiec, gdyby go tak postawić w Sanoku, w królestwie wolnym mieście, w stolicy dawnej sławnej siemi sanockiej, na placu św. Michała, na zabagnionej ulicy Franciszkańskiej, gdyby się przewrócił na gnoju, znajdującym się na środku drogi, naprzeciw szkoły wydziałowej, gdyby pod „Błachówką“ zobaczył taki porządek, jakiegoby naprótno szukał u ludzi najdzikszych: toby zapewne jeszcze gorszą rzucił nam obelgę w oczy.

A gdyby wreszcie przekonał się, że podobny porządek istnieje u nas w dziedzinie słowa i czynu zwłaszcza, toż pewnością z bardzo subtelną ironią wyrażałby się o naszych aspiracjach wolnościowych. Sapienter sat!

Zet.

# W marcu.

W marcowego mroku fali  
Jak kastałskich wód strumienie,  
Płynie do mnie gdzieś, z oddali  
Jasnej wiosny szum — wspomnienie.

I słoneczny poblask złoty  
Tak rozpacza swoje tochnienie,  
Nad przepaścią mej tęsknoty,  
Ukazując wiosny lśnienie.

I myśl moja w kwiat się stroi  
Jako chramu ciemne wnętrze;  
Na girlandach z róż, z powojni,  
Śni sny słodkie, najgorętsze.

Przechulona biedna dusza.  
Czujcie radość sennej duszy;  
Widzi jak ta zimna głusza  
Słońca łaską się płomieni.

Widzi ranki purpurowe,  
Co to wróżbę szczęścia niecją;  
Modre noce brylantowe,  
Co legionem gwiazdnym świecą.

I południa te radosne;  
Wśród zapachu bzu, jaśminu,  
Gdzie motylom szal miłosny  
I upojen chwile płyną.

I chmur białych widzi krocie,  
Jak labędy białe sznury;  
Łany kwiatów w słońca złocicie,  
Modlitewne wonne wtóry.

Widzi lasy pełne cieni  
I orkiestrę bożych ptaków,  
Malinowe krze czerwieni  
Posród mechowych zielonych szlaków.

Ruń drzemiącą, ciche wrzosa,  
Smukłych lilii wonne wstęgi,  
Skrzące perły rannej rosy,  
Pól zoranych świeże pręgi.

Dusza wizyą rozgorzała  
Śniac sen tak bezczenny;  
Pyta jednak w łzach ciała:  
„Przyjdzie taki sen wiosenny?”

Olga Bilińska.

## KORESPONDENCYE.

Van Lear Ky. U. S. A. 27/l. 1914.

Szanowna Redakcyo!

W załączeniu przesyłam Sz. Redakcyi należną kwotę na wyrównanie rachunku za roczną prenumeratę Tygodnika. Proszę zarazem wysłać nadal Tygodnik. Jest on dla mnie ogniwem niejako, łączącym mnie z tą ziemią, z której wyszedłem (urodziłem się w pobliskim Jaćmierzu), a historia codziennego życia starego grodu obchodzi mnie tem bardziej, iż znam wielu, którzy historyę tę tworzą.

Szanowna Redakcyo zwracała się swego czasu do mnie o główne wiadomości z życia Polaków tutejszych. Szczęrze żałuję, iż brak swobodnej myśli nie pozwolił mi jak dotąd, zadość uczynić tej prośbie.

O emigracyi naszej tutejszej można albo bardzo wiele mówić, albo wcale nie; zależy od tego, co pod uwagę jest brane: czynny lub słowa nasze. Czynów prawie żadnych — lub złe — słów pięknych i projektów dobrych — za dużo. Nic nie zmieniły się przez długoletnie przebywanie na obczyźnie, to jest, zmieniliśmy się ale na gorsze. Narodowe nasze wady — niezgoda i lenistwo w pośród inteligencji, pijaństwo zaś i szkaradna rozpusta u ludu, sprawiają, iż zajmujemy i tutaj szary koniec u stołu narodów, że jesteśmy społeczeństwem najciężiej pracujących i najmniej płatnych robotników.

Rodacy w Europie bardzo słabe mają pojęcie o życiu emigracyi amerykańskiej — mało kto wie n. p., że Polacy tutejsi, gdyby zgodni i roztropniejsi, we wielu miejscowościach mieliby decydującą większość i potężne wpływy; mało kto wie, że Chicago n. p. ma 300 tysięcy Polskich mieszkańców, że w Buffalo i Detroit co piąty człowiek to Polak, że w Stanie Pensylwania jest pół miliona polskich górników — i tak dalej.

Sz. Redakcyo odda wielką przysługę wybierając się do Ameryki, ostrzegając ogół, iż w Stanach zjednoczonych nie ma obecnie roboty dla nowych przybyszów. Zastój w handlu i przemyśle pozbawił chleba tysiące robotników. Obliczają, iż więcej milion ludzi jest bez pracy. Nie potrafa to

długo — bo już dziś są wszelkie znaki polepszenia się w świecie finansowym, przed kwietniem lub majem jednak warunki się nie bardzo poprawią i nowo przybywający narażają się poprostu na nędzę.

Wkrótce spodziewane są nowe obostrzenia emigracyjne — ludność bowiem robotnicza tego kraju domaga się stanowczo powstrzymania tej fali emigracyjnej, jaką Europa rok w rok wyrzuca na brzegi Ameryki.

(oraz).

**Komu kawa ziarnista nie służy, niech piłe Kathreiner-Kneippa kawę słodową.**

**Kathreiner jest zupełnie dla zdrowia nieszkodliwym napojem i posiada przytem smak prawdziwej kawy ziarnistej.**

Przy zakupie trzeba uważać na szczerbie zamknięcia higieniczne opakowania i porównać ks. proboszcza Kneippa. Nigdy nie kupować kawy tej na waga.

## KRONIKA.

**Sprawa przeniesienia sanockiej fabryki** rozpoczęta tak szumnie na wiecu w Sokole otoczona jest mgłą tajemnicy przynajmniej dla Sanoczan, jakkolwiek ona tych najbliższ obchodzi.

Zamiast, żebyśmy tu na miejscu pierwsi wiedzieli, co się w tej sprawie robi, to my musimy o tem dowiadywać się dopiero za pośrednictwem dzienników stołecznych.

Chcąc zaspokoić ciekawość Sanoczan podajemy poniżej, co w tej sprawie donosi „Nowa Reforma“ w numerze z dnia 27. lutego b. r.

W tych dniach delegacja gminy miasta Sanoka przybyła do p. Zieleniewskiego, generalnego dyrektora sfuzjonowanych fabryk maszyn i wagonów w Krakowie, Sanoku i we Lwowie, aby go odwieść od zamiaru przeniesienia sanockiej placówki przemysłowej i przeniesienia jej do innej miejscowości. — Dyrektor Zieleniewski oświadczył delegacyi, że kolejowe, podatkowe i techniczne względy utrudniają rozwój i rentowność sanockiej fabryki, zatem przeniesienie jej do miejscowości, gdzie znajdzie lepsze warunki pracy, jest kwestyą czasu. W rachubę wchodzi przedewszystkiem Kraków, Trzebinia i Oświęcim.

Sądymy, że interes Krakowa, który przez usadowienie tu sanockiego zakładu pomnożyłby zaraz o blisko dwa tysiące głów liczbę swej ludności i zwiększył wydatnie swą siłę konsumcyjną i podatkową (fabryka sanocka zatrudnia 700 pracowników, a zatem skupia około siebie blisko dwa tysiące ludzi, jeśli doliczymy rodziny robotnicze), przeważa u p. Zieleniewskiego inne względy i utwierdził go w zamiarze stworzenia w Krakowie nowego ogniska wielkiego przemysłu.

Wobec takich sukcesów nie dziwimy się, że delegacya sanocka milczy w Sanoku jak Pity.

**XXV. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“** w Sanoku odbędzie się w sali Sokola w dniu 24. b. m. o godzinie 8. wieczór.

**Miliony** używają na

**Kaszel** chrypkę, katar, załęglenie, grypę i koksusz

**Kaisera** Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwiecz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specyjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h. do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok  
H. Eisenbacha, „  
J. Hydzika, droguerya „  
H. Epsteina, handel delik. „  
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

## Kaszlesz? Przeciw astmie, kaszlowi i chrypcie

**Alpejskie sosnowe cukierki** usmierzające, rozpuszczające flegmę.

**Picea** Nie ma tańszego i lepszego środka nad zalecane

**Alpejskie sosnowe cukierki „Picea“** Dla osób starszych kilkakrotnie po 1-2 sztuki dziennie.

W pudełkach po 20 i 50 hal.

**Alpejski „PIMEL“** dla dzieci 3-4 łyżki stołowe miodu sosnowy

We flaszkach po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Piotra Wasowicza, jakoteż prawie we wszystkich aptekach na prowincyi. 7-15

**Kieszonkowa maszyna do pisania z dwuletnią gwarancją**

**Cena 25 koron.**

Do nabycia u:  
**Izydora Schaffera**  
Sanok ul. Jagiellońska 49.  
Telefon nr. 2.

Wysyłka za poprzednim nadaniem należytości, lub za pobraniem pocztowem.

Gdyby w dniu tym nie zebrał się przepisany statutami komplet, odbędzie się następane walne zebranie w dniu 28 b. m. o tej samej godzinie, bez względu na ilość obecnych członków.

Wydział Sokola zwraca uwagę członkom, że wobec przepisu §. 20. lit. l. statutu może Walne zebranie zadziałać tylko te wnioski członków, które co najmniej na tydzień przed Walnem zebraniem wniesione będą do wydziału na piśmie, lub przedłożone na Walnem zebraniu uzyskają poparcie conajmniej 1/3 członków obecnych. a Walne Zgromadzenie uchwali ich nagłość.

**Tegoroczny karnawał**, który nie odznaczał się zbytniem ożywieniem, zakończył się tradycyjnym „śledziem“ w Sokole i w Kasynie.

I tu i tam bawiono się doskonale do 12-tej w nocy poczem przy śledziach zaczęto rozpamiętywać znikomości świata tego.

**Dowcipna maska.** Na zabawie kostymowej w Kasynie zjawiała się zamaskowana przekupka, która miała na sprzedaż masy czosnuku i cebuli.

Miała to być aluzya do nadmiaru konsumentów tych artykułów w Kasynie.

**3-dniowy kurs rolniczo-weterynaryjny** odbył się w Strachocinie w dnach 26, 27 i 28. lutego b. r.

Kurs, na który zgłosiło się przeszło 40 uczestników z okolicznych wsi, urządził Powiatowy Zarząd Kółek Rolniczych w Sanoku w porozumieniu z Zarządem głównym.

Przedmioty dotyczące rolnictwa i chowu bydła wykładał p. Wasowicz i Gauthier inspektor rolnictwa Zarządu głównego Kółek Rolniczych i p. Średniawa, lekarz weterynaryjny.

**Kolonie rymanowskie.** Spędzając od szeregu lat kilka tygodni w Rymanowie uważałem, że w liście gości kolonii nie spotkałem nikogo z Sanoka. Będąc członkiem komisji zdrowotnej interpelowałem w tej sprawie — i dowiedziałem się, że nikt się nie zgłasza.

A jednak w Sanoku znajdzie się dosyć dzieci niezamożnych potrzebujących kąpiei rymanowskich.

Wskazaniem jest dlatego zawczasu się zgłaszać, gdyż później trudniej znaleźć wolne miejsce.

Tamtego roku odbył się bal w Sanoku na cel tych kolonii — nie może więc ktoś zarzucić, że się o koloniach zapomina. Blizszych wykażnięń udzieli p. M. Kowski, aptekarz w Sanoku.

**Komendantem korpusu przemysłowego** w miejsce p. Kummera, zamianowany został p. Hugo Meixner von Zweienstamm, były komendant dywizyi w Jerozławiu.

**Znaczenie reklamy.** Czem dla handlu i przemysłu jest amejtyna reklama, o tem świadczy zdarzenie z życia „jednego z najświetniejszych satyryków Marka Twaina. Gdy Twain był za miodu redaktorem jakiejś gazety w Misuri, pewien prenumerator zaboronny, kupiec, napisał do niego, że znalazł w gazecie pająka i zapytywał, czy ma to oznaczyć szczęście lub nieszczęście. Humorysta dał taką „odpowiedź od redakcyi“: „Prenumeratorowi X. Znalazienie pająka w gazecie nie oznacza ani szczęścia ani nieszczęścia. Poprostu pająk przeczytał gazetę, aby się dowiedzieć, który kupiec nie daje do gazety naszej ogłoszeń i uprząść swą sieć nad drzwiami jego sklepu, w przekonaniu, że nikt mu nie zakłóci spokoju“.

Zabobny kupiec tak wziął od serca satyrę, że począł się ogłaszać, a w krótkim czasie miał możność zaprosić M. Twaina na poświęcenie rozszerzonych swych składów.

Sanoccy kupcy powinni także wziąć sobie do serca dowcipną odpowiedź Twaina i zacząć ogłaszać się w Tygodniku Ziemi Sanockiej, aby znać pająki w przecieczu błogiego spokoju nie zaczęły prząść sieci nad drzwiami ich sklepów.

**Ilu Polaków służy w wojsku?** Londyńskie polskie biuro prasowe oblicza, że w armiach trzech państw rozbiorowych służy w czasie pokoju 219.000 Polaków, a na wypadek wojny 593.000 Polaków. Jest to armia większa, aniżeli cała armia angielska, hiszpańska i wiele innych. Liczba żołnierzy polskich rozdzielona jest na poszczególne

państwa następująco: w Austrii w czasie pokoju 59.900, w czasie wojny 82.000; w Niemczech w czasie pokoju 40.000, w czasie wojny 111.000; w Rosji w czasie pokoju 120.000, w czasie wojny 400.000

**Przeciw sukniom „tango“.** Wszystkim panom, chcącym wziąć udział w uroczystościach i przyjęciach dworu wiedeńskiego, zakazano zjawiać się tam w sukniach rozciętych na boku t. zw. „tango“. Suknie te wywoływały na ostatnim balu antygruzliczym we Lwowie więcej śmiechu niż zgorszenia i spodziewać się należy, że znikną wkrótce z widowni.

Zarząd munieypalny miasta Middleboro, w Stanie Massachusetts, rozlepił zarządzenie, ograniczające do 37 centymetrów wycięcie u spodnicy mieszkanek sławetnego grodu. Te wycięcia i rozporki w granicach ustanowionej miary zabezpieczają jako tako moralność niewiast i ich mężów; poza tę miarę wyjść im nie wolno, bo od 38 centymetra rozpoczyna się — zepsucie. Do przestrzegania przepisu są powołani policjanci, z których każdy ma być zaopatrzony w miarę metryczną.

Całe szczęście, że Sanok nie „ucywilizował“ się jeszcze tak dalece, by policjanci musieli nosić przy sobie metryczne miary moralności.

**Niemcy boją się wyludnienia.** Komisya parlamentu niemieckiego, wybrana dla sprawy zmiany ustawy przemysłowej zajmowała się rezolucją centrum, która domaga się wydania ustawy celem zwalczania nadużyć na polu inserowania i sprzedaży środków do zapobiegania ciąży. Konserwatyści i postępowi zgodzili się na tę rezolucyę, podczas gdy socjaliści oświadczyli, że ustawowe uregulowanie tej sprawy jest bezcelowe, ponieważ nie idzie tu o momenty religijny lub etyczne, tylko o czysto ekonomiczne. Prezydent państwowego urzędu zdrowia przedstawił doniesienie i obowiązek ustawowego uregulowania sprawy, podnosząc, że byłoby wprost grzechem przypatrywać się temu dalej bezczynnie. Także zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył się za ustawowym uregulowaniem tej sprawy, albowiem jest rzeczą wiadomą, że chodzi o planowe wprowadzenie t. zw. systemu „dwójga dzieci“, co byłoby samobójstwem narodowem.

Tak więc Niemcom, którzy się „tylko Boga boją“, grozi wyludnienie z powodu braku bojaźni Bożej.

Nie szkodzi, niech wprowadzą nawet „Ein-kind System“, aby nie było tyle obrzydliwego prusactwa na ziemi

**Towarzystwo Wzajemnej Pomocy** Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10. wzywa swoich dłużników do spłaty długów względnie do porozumienia się w tej sprawie — najpóźniej do dnia 1. lipca b. r.

Dłużnicy, którzy nie postąpią w myśl niniejszego wezwania, narazeni będą na opublikowanie ich imion i nazwisk.

**Składki.** Na T. S. L. złożono w administracyi naszego pisma 60 h. za niedosłż do skutku rozmowę telefoniczną.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

**25.000 zegarków!** po 3 K 30 h. za sztukę!

Specyjalny płaski, elegancki, kawalerski zegarek ze złota „double“, najnowszy paryski fason, znakomita marka. Zegarek ten posiada „dobry“ 36-godzinny werk kotwiczny i jest złożony elektrycznie prawdziwym 18 karatowym złotem. Regularny chód, 4-letnia gwarancya.

1 sztuka kosztuje tylko 3 K. 30 h. 2 sztuki 6 K., 4 sztuki 11 K., 8 sztuk 20 K. „Gloria“ srebrny zegarek kieszonkowy, ze szwajcarskim werkiem, regularnie idący 2 K. 90 h.

Paryskie pozłacane łańcuszki, najmniejszej fason, franc. „double“ po 70 h. za sztukę, te same łańcuszki niepozłacane po 25 h. za sztukę. — 3 sztuki za 65 h.

Do nabycia za pobraniem w domu wysyłkowym

**C. Diamand**  
Kraków, Berka Joselowicza II.

10-15

**Wielka niespodzianka!**

W życiu nie zdarzy się więcej taka sposobność.

**300 przedmiotów za 4 K. 90 h.**

Wspaniały zegarek „Orion“ z łańcuszkiem, dobrze idący, za co 3-letnią gwarancyą, 1 modna jedwabna krawatka, 1 śliczny pierścionek męski z imitacyjną kamienią, 1 wspaniała kieszonkowa toaletka z lusterkiem, 1 para spinek do mankietów z 3/4 złota „double“ z patentowanym zamknięciem, 20 kart z najładniejszymi widokami świata, 20 przedmiotów do korespondencyi i jeszcze 260 przedmiotów w domu do użytku niezbędnie potrzebnych.

Wszystko razem z zegarkiem, który sam wartych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K 90 h.

Wysyłka za pobraniem, lub za poprzednim nadaniem pieniędzy przez **Powszechny Dom przemysłowy w Krakowie 4. 67. ul. Orszakowskiej 1. 5.**

N. B. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 prima angielska brzytwa.

Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy. — Ryzyko wykluczone. 1-12

**Baczność!**

**85.000 PAR BUCIKÓW**

**4 pary bucików: 9 K.**

Z powodu zakupna większej ilości bucików najnowszego fasonu, dostarcza podpisana firma:

**2 pary męskich i 2 pary damskich** bucików sznurowanych, brązowych, lub czarnych, z silnie kółkowaniem podszewkami, bardzo eleganckich

**4 pary tylko 9 K.** za zaliczką

K. Dom wysyłkowy — obuwia

Tow. akc. Kraków, ul. Estery Nr. 8 — T. Z.

Przy nieodpowiednich wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Przy zamówieniu należy podać numer buciaka, lub miarę nogi w centymetrach.

**UWAGA!**

**50.000 PAR BUTÓW**

**4 pary bucików tylko za 9 koron.**

Z powodu bankructwa kilku wielkich fabryk, otrzymaniałem złeczenie, aby zaferować wielką partycję trzewików znacznie poniżej kosztów produkcyi. Dlatego sprzedaję każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, brązowych lub czarnych, obkładanych z mocnymi podszewkami, bardzo elegancka skóra, najnowszy fason, wielkość wedle Nr. lub w centymetrach.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 9 K.

Wysyłka za pobraniem.

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za nieodpowiedni towar.

**N. Dym, Kraków 642. ul. św. Stanisława 2.**

1-12



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

### ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

**JULIAN Br. BRUNICKI** Szkołki Drzewek

**Spółka handlowo-rolnicza** c. k. galic. Towarz. gosp. w Stryju.

## PODHORCE obok STRYJA

pole a po najniższych cenach:

wszelkie drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże, byliny i t. d. w najlepszej jakości.

Owies i jęczmień na nasienie.

Różne narzędzia gospodarskie.

Nasiona pastewne, warzywne i kwiatowe, świeże i doborowe, na wagę i w torebkach.

Pożywka Bauera dla gorzelń.

Środek na szczury „Mors“.

Świnie pełnej krwi angielskie.

Obsługa rzetelna fachowa i prędką.

**Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.**

Kto zamawiając, powoła się na ogłoszenie w Tygodniku Ziemi Sanockiej, otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

4-10

F. 3585/13

### Edykt licytacyjny.

Dnia 9. marca 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 198. gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami, składającymi się i opisanymi w ts. protokole oszacowania z 29. września 1913. E. 3585/3.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 1860 K.

Najniższa cena wynosi 930 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Sanok, dnia 13. stycznia 1914.

2-2

E. 5490/13/5.

### Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 6. marca 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej pomienionym w biurze Nr. 8. licytacja jednej czwartej (1/4) części realności obj. whl. 84. ks. gr. gm. Zahutyń wraz z przynależnościami

Nieruchomości powyższej jedna czwarta część wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 690 K. z utrzymaniem dożywocia.

Najniższa cena wynosi 345 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV  
Sanok, dnia 20. stycznia 1914.

2-2

E. 5094/13.

### Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Horowitza w Krośnie zastąpionego przez adw. Dr. H. Awina w Sanoku odbędzie się dnia 13. marca 1914. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja:

a) 1/8 części realności whl. 276. gm. Posada olchowska;

b) 1/4 części realności whl. 224. tejże gminy;

c) 1/8 części realności obj. whl. 592. tejże gminy wraz z przynależnościami składającymi się wedle protokołu oszacowania z 22/10. 1913. l. cz. E. 5094/13/2.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to:

1) 1/8 część realności whl. 276. Posada olchowska na kwotę 155 K. 73 h. zaś z utrzymaniem dożywocia Agnieszki Zielińskiej na 137 K. 73 h.

1/4 część realności whl. 224 na kwotę 1327 K. 23 h. zaś 1/8 część whl. 592. na kwotę 92 K. 97 h.

Najniższa cena wynosi co do 1/8 części whl. 276. kwotę 105 K., co do 1/4 części whl. 224. kwotę 664 K., zaś co do 1/8 części realności whl. 592. kwotę 61 K. 94 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Sanok, dnia 26. stycznia 1914.

1-2

E. 5993/13

### Edykt licytacyjny.

Odbędzie się 5. marca 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja

a) połowy realności obj. whl. 107.

b) „Jaćmierska“ 315. ks. gr. gm. Posada Jaćmierska wraz z połową przynależności ciężkiej na parceli gr. 1273/1 wchodzącej w skład whl. 107. ks. gr. gm. Posada Jaćmierska tj. studni.

Nieruchomości powyższych części wystawione na licytację są ocenione a mianowicie nieruchomość wymieniona pod a) na kwotę 3450 K., zaś wymieniona pod b) na kwotę 400 K. a połowa przynależności ad a) zaś na kwotę 5 K.

Najniższa cena wynosi realności wymienionej pod a) 2304 K. 68 h. zaś wymienionej pod b) 266 K. 78 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.  
Sanok, dnia 20. stycznia 1914.

2-2



Dotychczas nie prześcigniona maszyna do pisania „ADLER“ z zupełnie widocznym pismem.

**ZASTĘPSTWO dla GALICJI:**  
**Izydor Schaffer**  
Sanok, ul. Jagiellońska 49. Telefon nr. 2.

Aparaty do powielania, przybory do maszyn do pisania i aparatów - - - wszystkich systemów. - - -

Oferty i katalogi wysyła się odwrotnie.

== ULGI W SPŁATACH. ==

### Zbytecznem

jest wysłać bieliznę do innych pralni gdyż

## PRALNIA NARODOWA

oraz zakład chemicznego czyszczenia

W SANOKU

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania po cenach - - - umiarkowanych. - - -

Czas dostawy bielizny 5 - 6 dni, a na - - - żądanie w 24 godzin. - - -

Pocztą skutecznia się bieliznę nawet w większej ilości bardzo szybko.

Łaskawe poparcie upraszają  
St. Dwurażny i Ska.

Pralnia poszukuje kilka zdolnych robotnic.

3-5

### Rzecz dotąd niebywała!

Posyła każdemu tak długo, jak tylko zapas wystarczy, za pobraniem poczt.

## 1 Pierścionek złoty

14-karatowy z prawdziwym dyamentem oprawionym według najnowszego fasonu, dla Pań i Panów według życzenia i podanej miary licząc za 1 szt. K. 450, 2 szt. K. 850, 3 szt. 12 K.

**G. Seidel**  
KRAKÓW, ul. Warszauera Nr. 1.

Gdyby posłany pierścienie nie zadowolonił odbiorcę - zwracam pieniądze. 11-12

Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.